

## Plan Lehman Brothers

**Autor:** Mark Thornton

**Źródło:** [mises.org](http://mises.org)

**Tłumaczenie:** Michał Żuławiński

Ludzie często pytają mnie: „Co Twoim zdaniem rząd powinien zrobić zamiast QE?”. Moją gotową odpowiedzią jest to, że rząd nie powinien walczyć z kryzysem za pomocą wzmożonych wydatków i taniego kredytu. Powstrzymywanie rynków przed korygowaniem błędów z przeszłości jedynie odwleka proces dostosowawczy, a jego konsekwencje czyni jeszcze gorszymi.

Rząd powinien zrównoważyć swój budżet. Rezerwa Federalna nie powinna przeprowadzać kolejnej ekspansji kredytowej. Rząd nie powinien, co najważniejsze, ingerować w rynki, starając się złagodzić konsekwencje korekt. Oznacza to brak ratowania bankrutów, pakietów stymulacyjnych czy nowych programów prac społecznych. Nie windujemy płac. Pozwólmy konkurencji obniżyć ceny ziemi, pracy i kapitału. Jedyne działania, które może przedsięwziąć rząd, to: cięcie podatków i wydatków, deregulacja oraz zezwolenie na wolny handel.

Mam nawet nazwę dla takich działań. Nazwałem je „Planem Lehman Bros.” — od Lehman Brothers, wielkiej instytucji finansowej z Wall Street, której pozwolono upaść we wrześniu 2008 r. Plan ten polega na pozwoleniu wielkim firmom zbankrutować. Gdyby taka polityka była prowadzona od początku, to najprawdopodobniej kryzys mielibyśmy już za sobą i nie zwiększylibyśmy tak długu publicznego.



Henry Lehman rozpoczął działalność w 1844 r., otwierając pasmanterię w Montgomery, w stanie Alabama. Po tym, jak kilka lat później do interesu dołączyli jego dwaj bracia, nazwę firmy zmieniono na Lehman Brothers. Za swoje towary akceptowali zapłatę w bawełnie. Taki ruch zwiększył ich obroty, ponieważ ludzie mieli więcej bawełny niż pieniędzy, a także przełożył się na wzrost zysków, gdyż bracia zarabiali najpierw na sprzedaży towarów, a potem jeszcze na sprzedaży bawełny.

Po jakimś czasie bracia otworzyli biuro w Nowym Jorku i w 1870 r. przyczynili się do powstania Nowojorskiej Giełdy Bawełnianej. Następnie dołączyli do Nowojorskiej Giełdy Papierów Wartościowych i pomogli wejść na rynek takim firmom, jak: Sears, Macy's, B.F. Goodrich, Woolworth's i Studebake, przejmując i sprzedając ich ofertę publiczną. To był sukces w amerykańskim stylu odniesiony przez *Dixie* [termin oznaczający mieszkańca Południa USA — przyp. red.].

Niestety, na początku XXI wieku Lehman Brothers mocno zaangażował się w rynek *subprime mortgages* [chodzi o kredyt hipoteczny udzielany osobom o słabszej historii kredytowej — przyp. red.] i chociaż szybko wyszedł z tego rynku, to w swoich aktywach posiadał znaczne ilości niskiej jakości papierów wartościowych obarczonych wysokim ryzykiem. Bank ogłosił upadłość, a jego aktywa zostały sprzedane innym firmom, aby spłacić zobowiązania wobec kredytodawców. Kredytodawcy otrzymali jedynie część swoich pieniędzy, lecz przetrwali. Natomiast klienci indywidualni, pomijając negatywne konsekwencje, które odczuł cały rynek, praktycznie nie ucierpieli. Wielkimi przegranymi byli posiadacze akcji, a najwięcej stracili ludzie kierujący Lehman Brothers — ci sami ludzie, którzy w czasie boomu zarobili tony pieniędzy. Końca świata jednak nie było.

W tym momencie mainstreamowi ekonomiści będą zapewne narzekać, że jeżeli pozwoli się na upadłość, to poskutkuje ona *zarażaniem* kolejnych rynków i galopującą deflacją, przez co gospodarka wpadnie w czarną dziurę. Przyjrzyjmy się bliżej roli deflacji w czasie kryzysu.

Po pierwsze, w czasie deflacji ceny dóbr kapitałowych dramatycznie spadają. Na początku dzieje się tak tylko z cenami akcji, lecz ostatecznie ceny biurowców, magazynów, sklepów itd. również spadną.

Po drugie, cena pracy spadnie wraz ze zwiększaniem się stopy bezrobocia. Ceny pracy są w pewien sposób „sztywne” w porównaniu z cenami

akcji czy oprocentowaniem kredytów, lecz również mają tendencję do spadku, jeżeli nie są windowane przez rządowe interwencje i ubezpieczenia od bezrobocia.

Po trzecie, ceny dóbr konsumpcyjnych również spadną — jednak nie tak bardzo. Popyt na podstawowe dobra konsumpcyjne nie jest elastyczny. Takie dobra, jak: mleko, zboże, tytoń, elektryczność, opieka nad dzieckiem i aplikacje na iPhone'a cechuje, jak nazywają to ekonomiści, „dochodowa nieelastyczność popytu”, ponieważ nie zmieniamy ilości kupowanego towaru w zależności od wzrostu lub spadku dochodów. Oznacza to, że w czasie procesu deflacyjno-korekcyjnego ceny ziemi, dóbr kapitałowych, towarów i pracy spadną w stosunku do dóbr konsumpcyjnych. To oznacza potencjalną możliwość dla przedsiębiorców, aby zakupić te silnie przecenione zasoby w celu wyprodukowania dóbr i sprzedania ich konsumentom. Innymi słowy, proces deflacyjny raczej amortyzuje kryzys gospodarczy, niż stanowi czarną dziurę, za którą uważają go mainstreamowi ekonomiści.

Powstaną okazje do osiągnięcia zysku, a dodatkowo szanse na otrzymanie pracy najmniejszą się zmniejszą i staną się mniej atrakcyjne. Oba czynniki zachęcą do działania przedsiębiorczego, które jest kluczowe dla każdego procesu wychodzenia z kryzysu.

Plan Lehman Brothers oznacza wstrzymanie przedsięwzięć napędzanych przez tani kredyt i prowadzących do baniek spekulacyjnych oraz ekspansję przedsięwzięć, u podstaw których leżą preferencje konsumentów. Wzrosną oszczędności. Większe firmy albo się skurczą, albo zbankrutują, a ich udziały w rynku przejmą rozwijające się mniejsze przedsiębiorstwa. Na fali chęci skorzystania z okazji do zarobku — i w odpowiedzi na brak ofert zatrudnienia — zakładane będą nowe firmy. Dobrze wiadomo, że małe firmy tworzą większość nowych miejsc pracy — jednakże mało kto wie, że to *nowe* małe firmy tworzą większość nowych miejsc pracy.

Pamiętajmy, że w czasie mini kryzysu z lat 1980-82 Paul Volcker podniósł stopę procentową do 20%, kończąc stagflację lat 70. i otwierając jeden z najszybszych pod względem rozwoju okresów w historii Stanów Zjednoczonych. Dzięki tanim zasobom sukces osiągnął Microsoft, stając się liderem w branży oprogramowania komputerowego. Zauważmy też, że bańka internetowa (ang.

*dot-com bubble*) dała taką samą szansę firmie Google, która również wykorzystała okazję i stała się królem wyszukiwarek.

Podejście Bernankego/Busha/Obamy oznacza jedynie nędzę i zwiększanie długu publicznego. Plan Lehman Brothers uzdrawia sytuację i przywraca właściwe relację między grubymi rybami, korporacjami „zbyt dużymi, by upaść”, a przedsiębiorcami, którzy będą tworzyć naszą przyszłość.